

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odosłanie do domu dopłać się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kancelarii Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY PIĄTY

Dziś: SS. Stefana Kr. Węg. i Justa B.
Jutro: SS. Serafi P. M. i Izabelli Kr.
Sobota: SS. Róży i Rozalii Panormitań. P.
Niedziela: S. Wiktoryna.

Wschód słońca o godzinie 5 m. 13
Zachód „ „ 6 „ 45.

Długość dnia god. 13 minut 32.
Ubyte „ „ 3 „ 16.

Redakcja: S. Zacharjasza Paroza.
Witok: S. Reginy Panay Męszennicki.
Środa: NARODZENIE N. M. P.
Czwartek: SS. Garzoniusza M. i Adrijana.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro, w sobotę i w niedzielę, jako w pierwsze dni nowego rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki S-go Józefa, na Krakowskim-Przedmieściu, (wprost ulicy Królewskiej), odbywać się będą uroczyste do południowe Nabożeństwa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Suplikacjami; zaś w ostatnim z tych dni odbędzie się nadto i uroczysta processja.

— W przyszłą sobotę, (pojutrze), przypada uroczystość S-tej Róży LIMAŃSKIEJ, która jak corocznie obchodzoną będzie odpustem Nabożeństwem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami, tak z rana jak i po południu, w kościele S-go Jacka, przy ulicy Freta, lecz nie w sobotę ale najjutrzej w niedzielę, t. j. dnia 5 b. m. — W sobotę odbędzie się tylko Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— Z powodu pomysłnego załatwienia w Warszawie w 1874 roku, kwestji rozdziału majątków byłej djeczej Kielecko-Krakowskiej, Najjaśniejszy Cesarz Austrijski, udzielił uczestniczącym w tej sprawie: wielki krzyż orderu Leopolda — senatorowi, radcy tajnemu Markusowi; — komandorski krzyż tegoż orderu — prezesowi Prokuratorji w Królestwie Polskim, członkowi warszawskich departamentów Senatu Rządzącego, rzeczywistemu radcy Stanu Rogozińskiemu; order Korony Żelaznej I-szej klasy — Szambelanowi Dworu, rzeczywistemu radcy stanu hrabiemu Włodzimierzowi Ostensackiemu; tenże order 2 ej klasy; radcy kolegialnemu Rutkowskiemu, i radcy kolegialnemu (obecnie radcy stanu) Schlötznerowi, komandorski krzyż orderu Franciszka-Józefa, zostającemu przy jenerał-gubernatorze warszawskim, kamerjunkerowi Dworu, asesorowi kolegialnemu (obecnie radcy dworu) hrabiemu Bergowi — na przyjęcie i noszenie których najjaśniejsze Najwyższe zezwolenie 28-go czerwca roku bieżącego.

Oprócz tego, Jego Cesarska Mość raczył udzielić z tego samego powodu nagrody następującym osobom: Św. Anny 3-iej klasy wice-konsulowi Austro-Węgierskiemu w Warszawie, Teodorowi Neumanowi; Św. Stanisława 3-iej klasy — urzędnikowi Austro-Węgierskiego konsulatu jenerałnego w Warszawie, Wincentemu Wisłockiemu.

— W rozkazie Warsz. Ober-Policmajstra do Pol. Wyk. za Nr 229 i 232 wydany, zamieszczono: Stosownie do istniejących przepisów, kąpienie się i pławienie koni w gliniankach jest wzbronionem. Z powodu wydarzonych w ostatnich czasach kilku wypadków utonięcia kąpiących się w rzeczonych gliniankach, ponawiając jaknajśrobiej Kommissarzom ucząstkowym dla ścisłego zastowania się rozporządzenia, zamieszczone w rozkazach do Policji z r. 1870 za Nr 214 i z roku 1873 za Nr 160, polecam zarządzić ścisły dozór, ażeby nikt w gliniankach kąpać się lub konie pławieć nie ważył się, przekracza-

jących zaś niniejsze przepisy, przytrzymać i odsłać do aresztu policyjnego.

Wiadomości miejscowe.

— Wczoraj o godzinie 2-giej po południu powrócił do Warszawy Prezydent miasta Warszawy Generał-lejtnant Generalnego Sztabu K. Witkowski.

— Do nieprzyjemności wynikających z choroby przyłącza się u nas wiele innych, które stają się tem dotkliwszymi przez to samo, że spotykają chorych, i dla tego wypadłoby je jak najspieszniej usunąć. Do takich nieprzyjemności bez wątpienia należy wycekiwanie w gabinetach naszych lekarzy.

Nie mówimy tutaj o czekaniu na przybycie samego lekarza, który mając wizyty na mieście, musi je odbyć, — mamy tu tylko na myśli porządek jaki ma miejsce w odbywaniu samych konsultacji i nadużycia ze strony służby panów lekarzy.

Dość kilka razy być w salonie lekarza, żeby się o stanie rzeczy przekonać. Po większej części, służący jest tam panem wszechwładnym. On wyznacza kolej przyjęcia, on spory załatwia. Naturalnie główną zasadą stanowi tu zwykle ilość otrzymanego datku, lub sam pozór gościa; niekapeluszy i bez rękawiczki muszą wyczekiwać do końca.

U niektórych lekarzy, wprowadzony został zwyczaj kartek numerowanych. Gość wcześniej otrzymywał bliższy numer i tak po kolei w miarę przybycia. Sposób ten mógłby zaradzić złemu. Cóż kiedy rozdawcą kartek bywał także służący, który i tu umiał korzystać.

Najwcześniej przybyłym gościom dawał rzeczywiście pierwsze porządkowe numery, następnie kilka ominął i zatrzymywał przy sobie, a spostrzegłszy później przybywającego, z którego fizjonomji wnosił, że może coś zarobić, odzywał się wprost, że jeżeli mu co ofiaruje, to dostanie bliższy numer. Gość propozycję przyjmował, a przez to naruszał porządek. Tak więc i ten sposób, okazuje się niepraktycznym.

Najwłaściwiej byłoby przyjmować służbę, przedstawiającą rękojmię rzetelności. Wiadomo jednak jak u nas o to trudno.

Naszym zdaniem możnaby ponumerować wszystkie krzesła w salonie, a tym sposobem każdy gość zajmowałby swoje porządkowe miejsce bez pośrednictwa służącego. Myśl tę podajemy panom lekarzom z przekonaniem, że w razie praktyczności, zechcą ją zastosować.

W jedną z niedziel mieliśmy koncert barytonisty pana Beldowskiego, ze współudziałem kilku amatorów, mianowicie młodego ucznia gimnazjum p. Klawera, wielce obiecującego w przyszłości fortepjanisty; dalej na porządku dziennym znajduje się koncert pana Adamowskiego, ucznia konserwatorium warszawskiego, zbiorowy koncert na korzyść pogrzelców i teatr.

Dochód z tego ostatniego, według intencji miejscowego zarządu i życzenia gości zakładowych, ma być obróconym na założenie domu przytułku w którymby znaleźli pomieszczenie ubodzy chorzy. Jest to cel w istocie godny ze wszech miar poparcia, z niewielkim bowiem stosunkowo kapitałem potrzebnym na zbudowanie lub zakupienie odpowiedniego budynku, kilkudziesięciu chorych dałoby się utrzymać w zakładzie. Dystrybucją zebranego funduszu zająłby się miejscowy komitet z lekarzy i gości zakładowych wybrany, coroczny zaś zasiłek z koncertów, teatrów i t. d., wystarczyłby na zapewnienie wygod i życia zakwalifikowanym do przytułku chorym.

Wszystkie zabawy kończą się naturalnie tańcami, bo pomiędzy chorymi znajduje się znaczna liczba osób młodych obojga płci, ludna zaś okolica Rawska sympatycznie z zakładem zsolidaryzowana, dopełnia reszty. Miejscem zabaw jest obszerna sala w drewnianym budynku naprzeciwko zakładu niedawno wzniesionym.

Budynek ten chociaż dopiero teraz wykończony, stał się prawdziwą deską ocalenia dla zakładu, prócz sali bowiem balowej, czyli dużego pokoju tymczasowo na ten cel obróconego, zawiera kilkanaście numerów stanowiących wygodne dla chorych pomieszczenie.

— Magistrat miasta Warszawy ogłosił na dzień 9 b. m. licytację na dostawę w przeciągu jeszcze roku bieżącego 17,600 stóp kwadr. płyt granitowych do trotuarów w mieście Warszawie. Cena licytacyjna jest 56 kop. za dostawę wraz z ułożeniem na trotuarze jednej stopy kwadratowej.

— Zwołane na cnegdaj Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego „Mercury“ nie przyszło do skutku, z powodu niezbrania się dostatecznej ilości członków ustawą wymaganą.

— Ostatni zeszyt „Niwy“ prócz rozpoczętych cennych prac jako to: studjum E. Lubowskiego „Rodzina Borgiów“, nowelli p. Orzeszkowej i innych, zawiera rys geograficzno-historyczny dr. W. M. Oleńdzkiego p. t. „Hercogowina“. Redakcja „Niwy“ zapowiada rychłe rozpoczęcie druku powieści historycznej Jeża „Za króla Olbrachta“.

— Starozakonni przedsiębiorczego ducha na wszystkie strony korzystają z niedoświadczenia i łatwowierności ludzkiej. Wiadomo, że dla zastępców wojskowych składane bywają w Banku pewne summy, które dopiero po wysłużeniu przepisanej liczby lat, oddają się do ręki zastępcom. Otóż żydzi zgłaszają się do nich, a przedstawiając niewygodę tak długiego wycekiwania i trudności w odebraniu z Banku, za bardzo małe pieniądze nabywają te summy. Po większej części zaś zastępcami bywają ludzie klasy niższej a więc łatwo dający się w pole wyprowadzić. Mówiono nam o summie stu kilkunastu rubli, nabytej za rubli piętnaście.

— Nazwisko tłumacza operetki „Giroflé Girofla“, figuruje na afiszu Eldoradowym. Wyjątkowy ten objaw względności przedsiębiorcy teatru upoważnia do przypuszczenia, że tłumacz tym razem, nie dla samych tylko pięknych oczów pracował.

— Kościół S-jej Anny na Krakowskim-Przedmieściu od trzech już miesięcy zasłonięty jest ogromnem rusztowaniem. Wzniesiono je w celu odmalowania olejem całej ściany frontowej.

Zdaje się, że odmalowanie to dawno skończono, przynajmniej od dwóch miesięcy na rusztowaniu nie widać wcale robotników, Zachodzi więc pytanie, dla czego rusztowania nie rozbierają i pozwalają mu tak długo bezpotrzebnie szpecił nie tylko sam gmach kościoła ale i całą ulicę.

— Chodniki asfaltowe powoli przychodzą do porządku. Wyłatanie przetrwają jako tako do wiosny. Są jeszcze jednak miejsca wymagające prędkiej naprawy. Na Saskim placu zapadł się chodnik a stąd

Wspominaliśmy wam zeszłego roku o porządku utrzymywanym w zakładzie. Praktyki wodne, ruch i posilne pożywienie są to trzy motory kuracyjne. Od rana do wieczora jest się tu ciągle zajętem kuracją. Większa część gości stołuje się w zakładzie. Na obiad przeznaczone są dwie godziny, o pierwszej jadają na porcję, o trzeciej jest wspólny stół przy tablicy. O 1 szóstej do ósmej rano i w wieczór, w ogródku otaczającym zakład grywa codziennie orkiestra wojskowa i jest to właśnie chwila największego ożywienia, gdyż jednocześnie z przechadzką prowadzą się miłe pogawędki i nawet humor pacjentek któremu naturalnie wszyscy ulegamy odznacza się większą słodyczą.

W drodze ze Skierniewic do Nowego-Miasta w omnibusie spotkałem dwóch dziwnych zwolenników tu-tejszej hydropatii. Pierwszy otyły syn Germanji, dowodził mi, iż źródła nowo-mińskie nie należą bynajmniej do zwykłych i dla tego to właśnie doktor Biełłński spostrzegłszy przypadkowo cudowne działanie wody na parobka i dziewczę służących we dworze, a dotkniętych licznymi cierpieniami, wzniósł tutaj zakład wodny odznaczający się tak szczęśliwymi rezultatami kuracyjnymi. Drugi zaś pasażer, jakkolwiek mówiący z równą o zakładzie sympatją, dowodził, że zadaniem lecznicy w Nowem-Mieście jest jedynie kuracja kobiet, bo sama hydropatia dla nich tylko jako z natury swej wielce nerwowych została stworzoną.

I wyszła ztąd niezwykle sprzeczność — syn bowiem Germanji zalecał mi używanie jak największej ilości wody, — przeciwnik jego, chociaż rodowity słowianin, zalecał mi uzdrawiającego bawara.

ECHA KAPIELOWE.

Nowe-Miasto w Sierpniu.

Chociaż nie tak częste miewacie czytelnicy w r. b. wiadomości z Nowego-Miasta, nie pociąga to bynajmniej za sobą wniosku, ażeby zakład kuracyjny mniej dziś przedstawiał ruchu aniżeli w roku zeszłym.

Przeciwnie, miasteczko samo i zakład kąpielowy, wszystko to z wiosną zawrzało gwarem, właściwym dotąd tylko kąpielom z dawna uczęszczanym.

W chwili kiedy to piszę, około dwustu chorych używa kuracji hydropatycznej, a liczba ta zwiększa się jeszcze ciężej przybywającymi ze wszystkich stron kraju. Lekarze i łaźnie o rano są w istnym obleżeniu; pacjenci obojga płci z wesołą i smutną, stosownie do stanu zdrowia fizjonomją, snują się jakby w jakimś mrowisku, miasteczko nawet samo przybrało dowcipniejszą postać.

Ponieważ cechą charakterystyczną wszystkich zakładów kuracyjnych stanowią tak zwane tygodniowe *reunjonjy* — więc i Nowe-Miasto wstępuje na tę utartą drogę i co święto ożywia się jakąś zabawą na większą skalę urządzoną.

Mamy więc teatr amatorski, koncerty, zabawy — słowem, jak każde z małych lub wielkich wielkości w świecie *badów*.

Szereg większych uroczystości rozpoczął teatr amatorski, z którego czysty dochód dochodzący 250 rs., przeznaczonym został na różne cele dobroczynne. Dochód ten byłby o wiele większy, gdyby znaczna część wpływu, (przeszło rs. sto,) nie została użytą na przybory sceniczne, których dotąd brak tu był zupełny.

powstała niezbyt wielka szczelina, wszakże dostateczna do skrócenia nogi. Wczoraj przechodząc tamtędy spostrzegłszy w owej szczelinie... bucik damski. Nie wiemy więc czy bucik, zsunąwszy się w szczelinie, pozostał tam przez roztargnienie właścicielki, czy też właścicielka, chcąc uwieźć w szczelinie nogę oswobodzić, musiała bucik poświęcić?

— (Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* — Lekarze warszawscy, miłujący kraj swój i mający dobro swych chorych na celu, z prawdziwym zajęciem powzięli z pisma pańskiego wiadomość, o zamiarze założenia zakładu leczniczego, na wzór Gerbersdorfu i to niedaleko kolei, pod Częstochową. Już dawniej piszący te słowa, na codziennem opierając się doświadczeniu zwracał uwagę czytelników pism periodycznych, na możność i konieczność zakładów tego rodzaju (Sanatoria) w Ojcowie, a nawet bliżej Warszawy, w żywicznych lasach, około Chotomowa i Mieni. Szpital dla dzieci Doktora Sikorskiego, już dobrze zasłużony w Warszawie, w jednym kierunku; zakład w Nowem-Mieście w innym, wybitnie przekonują, że pomimo różnych przeszkód, inicjatywa prywatna nawet pojedynczych osób, wiele dokonać może i dla tego też, całą życzliwością witamy zasadniczą myśl nowego zakładu i gorąco pragniemy aby tak on, jako i projektowany dla ubogich dzieci szpital w Ciechoćniku, jak najprędzej w rzeczywistość zamienić się mogły. W imieniu wielu czytających, Dr Med. *Wilh. Lubelski*.

— „Skorowidza Królestwa Polskiego“ wyszedł trzeci zeszyt. Wydawca, pan Zinberg zawiadamia, że z wyjściem każdego następnego zeszytu prenumerata podwyższoną zostaje.

— Od przyszłego tygodnia aż do końca sezonu teatrzyk Antokolski ma tylko cztery razy na tydzień dawać przedstawienia t. j. we wtorki — czwartki — soboty i niedziele.

— Kursujący od pewnego czasu „z Nowego Zjazdu na Pragę“ wygodny (6-cio osobowy) i porządnie zaprzężony „amerykan“ (własność chrześcijanina), z licznym szeregiem kursujących tu również, ale odrapanych wehikułów żydowskich — zawzięta stacza walkę „Amerykan“ i zutniejszy widocznie i więcej przedsiębiorczy, bez względu na ilość zgłaszających się pasażerów, robi kursa ustawicznie jeden po drugim; gdy tymczasem niezdarne wehikule czekają po parę godzin, za nim uda się któremu z nich napakować pasażerów jak śledzi.

Co jednak gorsza (dla omnibusów) to i „pakowanie“ owe nie idzie zbyt łatwo, bo każdy z siadających do wehikułu pragskiego czeka tylko, rychło się ruchliwy „amerykan“ ukaże.

Z tą więc między temi środkami lokomocji pragskiej ustawiczna wojna, która w początkach nawet, o cyrkulować się musiała, ale która bądź co bądź, wyjść może publiczności... na dobre.

— Karbunkul który pojawił się w lipcu we wsiach Mokrusku, Turowie, Kurowie, Wielgiciu, zniszczył przeszło sto sztuk bydła — nawiedzając przytem i inne okolice i głównie przechodząc na owce.

— Dr. Władysław Zajackowski, profesor lwowskiej akademii technicznej bawi obecnie w Warszawie.

Prócz zabaw o których mówiłem wyżej, w rachunek miłych rozrywek nowo-miejskich wchodzi liczne ekskursje w okolice Pilicy.

Pilica na której regulację w latach dwudziestych ówczesny minister stanu Staszyc przeznaczył 30,000 złp. należy rzeczywiście do wdzięcznych wód naszych. Brzegi jej gdzieniegdzie równe, lecz po większej części po prawej stronie wzniesione odznaczają się ślicznym krajobrazem. Obszerne łąki, liczne gaje przedstawiają pognęty widok, od którego trudno czasami oko oderwać. Spotykamy tu nadto siedziby szlacheckie pięknie urządzone i starannie utrzymane.

Dwie z takich wycieczek zostawiły na mnie bardzo przyjemne wrażenie. Zwiedziłem Łegonice i Świdno w obrębie kilku wiorst od Nowego-Miasta położone.

W pamiętniku archeologicznym z roku 1873 znajduje czytelnicy ciekawą wzmiankę o Łegonicach i wykopaliskach tam znajdujących się. Właściciel tej miejscowości p. Kalikst Jaguń od lat kilku prowadzi w kurhanie łęgowskim nader staranne poszukiwania, niezwykle szczęśliwymi rezultatami awieńczone.

Przy jednym z takich poszukiwań, korzystając z uprzejmości właściciela miałem sposobność znajdować się osobiście. Widziałem i nauczyłem się cenić sumienną pracę i studia jakich wymagają poszukiwania archeologiczne, i niemal czułem się sam tym prądem owiany. Wykopaliska kurhanu łęgowskiego stanowią liczny zbiór różnych urn i zbroi.

Świdno należało kiedyś do Nowego-Miasta i stanowiło wraz z obszernymi przyległościami własność rodziny Świdzińskich. Obecnie przeszło drogą sukcesji w ręce pana Bonieckiego.

Wiele byś czytelniku w Świdnie znalazł rzeczy

— Dzisiaj w Teatrze Wielkim w komedynie „Kosa i Kamień“ pierwszy występ panny Romany Popiel po powrocie z urlopu.

— (Art. nad.) Szanowny Redaktorze! Przeczytawszy w dniu wczorajszym w piśmie Pańskim artykuł w kwestji nieregularnego otrzymywania listów wysyłanych za pośrednictwem poczty z miast prowincjonalnych, uważam za stosowne donieść, że w dniu onegdajszym wrzuciłem do głównej skrzynki, znajdującej się na dziedzińcu Gmachu Pocztowego, list miejscowy opatrzony marką, do chwili obecnej, (już 10 rano,) nie został jeszcze wręczonym adresantowi na Solcu. — Stały Prenumerator *Z. R.* (List ten pisany był dnia 1 b. m. p. r.)

— Na mocy reskryptu Departamentu poczt w Petersburgu otworzona została z dniem wczorajszym „Ekspedycja korespondencji handlowej“ o czem donieśliśmy jeszcze w połowie ubiegłego miesiąca. Właścicielem ekspedycji jest p. Władysław Cohn. Szczegóły bliższe są naszym czytelnikom już wiadome.

— W sierpniowym zeszycie, Biblioteki arcydzieł europejskich, wydawanej przez p. Lewentala, znajdujemy „Szkolę kobiet“ Moliera w przekładzie pana Kazimierza Zaleskiego.

— Ej! doprawdy, — godziłoby się na tych panów dorożkarzy warszawskich — wynaleźć jakiś stanowczy a esencjonalny hamulec!

Wczoraj np. na Pradze na zakręcie w ulicę Brukową około apteki — dorożka Nr 622 — pędząca widocznie do kolei Terespolskiej, najechała kobietę z dzieckiem na rękę, które jednej chwili znalazło się wraz z matką pod kołmi.

Dzięki tylko widocznie instynktowi zwierzęcemu, konie same prawie stanęły — i to dosyć szczęśliwie — bo kobieta chociaż kulejąc powlokła się jednakże — a dorożka? — pojechała dalej. Na Pradze na podobne „wypadeczki“ nikt nie zwraca uwagi — bo co Praga to nie Warszawa — a i dorożkarze są tu śmielsi jeszcze o wiele...

— W gubernji Radomskiej, funkcjonowało w ciągu 1874 r.: fabryk 304, zatrudniających 4362 robotników, ogólna zaś summa produkcji, wynosiła rs. 5,157,288. Rodzaj, ilość i wysokość produkcji tych fabryk były następujące: gorzelni 50, summa produkcji rs. 857,171, fabryk wódek 8, rs. 274,445, wyrobów żelaznych 67, rs. 2,462,897, łyżek blaszanych 2, rs. 5000, narzędzi rolniczych 3, rs. 5770, wapna 9, rs. 11,480, cegielni 17, rs. 19,528, garbarni 34, rs. 466,529, farbiarni 1, rs. 1500, tartaków 23, rs. 38,287, oleju 15, rs. 8564, młynów amerykańskich i parowych 9, rs. 302,103, warzelnii miodu 4, rs. 1490, mydła i świec 3, rs. 18,446, wyrobów miedzianych 1, rs. 6000, browarów piwnych 32, rs. 152,253, papierni 3, rs. 5,624, cukrowni 3, rs. 421,200, farbki do bielizny 1, rs. 1500, terpentyny i dziegiu 3, rs. 943, hut szklanych 3, rs. 28,499, zapalek 1, rs. 12,200, sukna 3, rs. 11,461, rur 1, rs. 420, octu 3, rs. 3278, porcelany i fajansu 4, rs. 40,200, kapeluszy

pięknych i pouczających a miałbyś już wcale obszerne pole do zaspokojenia swej wiedzy i ciekawości jeśliś się poświęcał badaniom starożytności. Obiecując przy sposobności dać ci obszerniejszą o Świdnie wiadomość nadmieniam się tylko, iż znajduje się tu śliczny zbiór numizmatów w szczególności polskich i dokumentów różnych epok dotyczących. Miejscowość zaś sama i ogród należy najpiękniejszych krajobrazów Pilicy.

Jeszcze trzecią wycieczkę w okolice Pilicy zamierzył odbyć nasz sprawozdawca mianowicie do Drzewicy gdzie się znajduje fabryka żelazna i starożytne ruiny... lecz dojechał tylko do połowy drogi do Odrzywołu. Tu niestety spotkał go smutny wypadek i przywiódł mu na pamięć dawne przysłowiososowne wprawdzie do Ryczywołu — ale które obecnie poznałam sobie w ten sens strawersowi: „o Odrzywole zamilczeć wolę.“ — h —

Szczawnica w sierpniu.

Szczawnica, leżąca w górach, do których tyle pierśmięskich wdycha, o kwadrans tylko drogi oddalona od Pionin i wijącego się wśród nich Dunajca, przedstawiający jeden z najpiękniejszych i najmiejscowościjszych widoków natury w Europie, będąca jednym z najbliższych miejsc kuracyjnych od Warszawy, zaleca się jeszcze tem dla osób szukających odpoczynku lub nie bardzo chorych, że dla ciężkich chorób niema w niej miejsca. Nie snują się więc po jej alejach cienie suchotników, które smutek i litość wzbudzają.

Temperatura powietrza bywa przeważnie chłodna, deszcze dość często padają i to bezustannie przez kilka dni lub tygodni, zmiany pogody bywają dość na-

1, rs. 500. W porównaniu z rokiem 1873, wyprodukowano w roku zeszłym mniej o rs. 416,182, szczególnie w gorzelniach i fabrykach wódek, z powodu niedostatecznego zapasu kartofli, które na początku wiosny uległy przez wilgoć na polach zepsuciu, musiały być powtórnie sadzone. Wysokość produkcji w każdym z powiatów rozdziela się jak następuje: w powiecie Końskim rs. 1,091,631, Opatowskim 1,037,354, Hżeckim rs. 554,884, Opoczyńskim rs. 544,128, Radomskim rs. 399,892, Sandomierskim rs. 363,377 i Kozienickim rs. 351,884; wyższość produkcji w powiatach Końskim i Opatowskim, wynika z większej liczby istniejących tamże fabryk wyrobów żelaznych.

— (Art. nad.) Szanowny Redaktorze! Ostatnie słowa pańskie w kwestji „ogonów i tytoniu“ zamieszczone, przekonały mnie, że zostałam źle zrozumiana. Przecistawiając sukniom powłóczystym — palenie, mierzania mody z nałogiem nie miałam bynajmniej na celu. Czytając artykuł pański w Nr 171, uderzyła mnie głośna lamentacja nad złym wpływem jaki moda nasza istotnie poważna i pełna wdzięku, wywiera na zdrowie panów, bo o zdrowiu pań mowy nie ma. Zrozumiałam więc, że tolerujesz Pan zamilowanie do długich sukien, górujące nawet nad znajomością szkodliwych mody tej następstw ze względu na nas, a wołasz tylko: jeśliście tyle już nieogłędne, pamiętajcie, że my jesteśmy. Otóż ten sens moralny, chciałam przeciw panom obrócić, a zachęcając ich do nawoływania na ten temat, wpłynąć choć w części na zmniejszenie się plagi, jaką jest palenie.

Utrzymujesz Pan, że w towarzystwie dam nie pali się. Prawda, w salonie nie, ale w pokoju jadalnym, lub przyległym gabinetie zastawionym zielonymi stolikami, z kądem wszędzie się dostaje, palicie panowie bezustannie, utrzymując, że nie paląc wśród palących niepodobna wytrzymać, wtedy bowiem i wasze myśli stają się drażliwe. Cóż więc onas powiedziecie? Co się mnie tyczy, wyznam Panu, że coraz bardziej zaczynam opuszczać wieczory, które nazajutrz opłacam bólem głowy. A żal mi ich; bardziej żal jeszcze pogawędek poobiednich w kółku rodzinnem, ale niepodobna wytrzymać. Usuwać się do swego pokoju, bo dym bardziej jeszcze niż kiedykolwiek zdaje się być towarzyszącym. Przypnij Pan więc, że palenie jest anty-towarzyskim zwyczajem.

Warszawa, jak wszystkie większe miasta, posiada złe powietrze, chociaż więc otwierając okna mówimy o powietrzu świeżem, w rzeczy samej kosztujemy go bardzo mało, nadto zły stan pogody często bardzo dobiegając niedozwala odmienić go w pokoju, otóż proszę sobie wyobrazić atmosferę, w jakiej się żyje będąc otoczoną palącymi. Dla swojej to jedynie przyjemności narażacie panowie i siebie i nas na ważne dla zdrowia straty, a czy nie jest to słabością dla przyjemności poświęcać potrzebne?

Wszystkie wasze argumenta palenia broniące, czyniąc się będą od ja, a więc czy znalógowanie się pod tym względem palenia — nie jest egoizmem?

Mam nadzieję, że na ten raz zgodne będą nasze opinie, pozostaną więc panu do ocenienia inne jeszcze punkta korespondencji mojej, w replice pominęto

głę — co wcale nie przeszkadza osobom z małemi katarami dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, lub niedokrewnym, bardzo ważne dla zdrowia osiągać korzyści.

To też lekarze warszawscy co rok szlę po kilkaset swych pacjentów do Szczawnicy, podnosząc tym sposobem jej znaczenie jako miejsca bardzo pomyślne dającego rezultaty szczególnie wlejszych chorób piersiowych. Rozgłos ten jednak ma także i złe strony — dla pacjentów będących pod opieką lekarzy nieznających tutejszych warunków klimatycznych, i kierujących się tylko ogólną opinią.

Były niestety takie wypadki, że przyjeżdżali tu ludzie często dotknięci chorobą płuc, suchotnicą, którym uciążliwa droga do reszty podkopała życie — a zmienna pogoda ostatnią nić wiążącą ich z światem żywych przecięła. Nietylko tutejsi i znakomitsi lekarze warszawscy, lecz nawet wszyscy pacjenci Szczawnicy wiedzą dobrze o tem, że Szczawnica jest niewłaściwą dla osób ciężko chorych. Nie tylko warunki klimatyczne niesprzyjają suchotnikom, ale nadto urządzenia nie są dostateczne do zapewnienia im potrzebnych wygod.

Domki bowiem są po większej części ażurowe tak, że wiatr wieje przez szczeliny okien, a w domach wieśniaków i przez ściany się przeciska. Opieka w razie obłożnej choroby prawie żadna. Wprawdzie domy należące do zakładu są lepiej zbudowane i lepsze w nich jest usługa — jednakże trzeba być bardzo szczególnie, żeby się do nich dostać, tak ich jest mało. W czerwcu zaś i lipcu bezwarunkowo wcale mieszkania dostać nie podobna, i radzę każdemu zamówić sobie kącik listownie, nim się do Szczawnicy wybierze.

Zdanie pańskie usłyszeć będzie mi tem milej, że o ile mogłam ocenić, sąd pański umie być obiektywny.

Z szacunkiem, Czytelniczka S.

= Dyrektor Towarzystwa Muzycznego p. Józef Wieniawski w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.

= Komitet sanitarny powołał pp. Dr Natansona i L. Korngolda do zbadania kąpieli w Warszawie istniejących dla żydów, zwanych mykwami, jak nie mniej dla rozpoznania manipulacji przy obrzędzie obżezania.

= W okolicach gminy Góra Płocka, przytrzyma-no niedawno włóczącego się żebraka, przybranego w kobiece suknie.

= Dziś około godziny 11 z rana, przy ulicy Freta, pod Nr 23, w zamkniętym mieszkaniu zapaliło się żółko z pościelą. Ogień do przybycia toporników z oddziału 1-go, przez mieszkańców został ugaszony.

= Katarzyna Kwiceniówna, 10 letnia dziewczynka, uważana w okolicach Lublina za jasnowidzącą, znajduje się obecnie w Szpitalu Ś-go Wincentego w Lublinie, gdzie stanem jej umysłowym i fizycznym zajmuje się Dr L. Schmidt.

= (Art. nad.)—Szczerny Redaktorze! Odesłane panu A. B. przez mego służącego rs. 9 jako połowę należności za ekstrapocztę z Radomia do Warszawy, a przez tegoż rozdarte i ciśnięte w kapelusz odnoszą-cemu,—przesyłam panu na „Osady rolne.“

Z szacunkiem J. S.

= Z Marienbadu dla pogorzalców miast: Pułtusa, Końsko-Woli i Opola, nadesłano na ręce nasze do uznania rs. 449.

Nazwiska ofiarodawców i summy szczególne przez nich złożone są następujące:

Alter z Mławy 20 florenów, Aszert Gustaw rs. 3 kop. 50; Bregman L. 15 flor.; Buchweitz 3 flor.; Danill z Jass 10 florenów; Ebert mecenas rs. 6; M. A. Freider rs. 10; Goldblum M. W. rs. 5; Heiman Szymon 20 flor.; Kijewski 50 flor.; Kahane Ch. S. rs. 15; Kohn Leon 3 flor.; Lilienstern Jakób rs. 30; Löwenberg Jakób 50 flor.; Levi Maurycy rs. 10; Mayzel Piotr 10 flor.; Mendschein z Włocławka rs. 25; Margulies z Zamościa rs. 15; Obrębski Marcelli rs. 25; Perlman z Białej 10 flor.; Peltyn, redaktor Izraelity 2 flor.; Rzewuski Antoni rs. 10; Reichman Józef 50 flor.; Szajewicz 5 flor.; Sasson R. D. z Indyj Wschodnich 50 flor.; Strzeszewski Franciszek 20 flor.; Warszawski A. z Petersburga rs. 100; Wieniawski Józef, Dyrektor 10 flor.; Weinstock rs. 10; Zieliński Maurycy, Rejent 2 flor.; Zieliński Józef rs. 20; Ogółem flor. 380, rs. 284 kop. 50, austr. flor. 330 po kop. 65, czyli rs. 214 kop. 50; razem rs. 499. Summę tę otrzymaliśmy z rąk p. Henryka Reichmana.

= Złożyli w Redakcji Kurjera Warszawskiego: Adam W. 2 książki i Bezimiennie 2 książki dla uczniów potrzebujących książek.

= Panu K. S. Wiadomość o eksplozji w fabryce Kazimierza Wielkiego, podaliśmy w piątek dnia 27 z. m., a więc na tydzień prawie wprzód przed wszystkimi pismami. Znajdziesz ją pan w numerze z tego dnia na trzeciej kolumnie.

Szczawnica kroczy ciągle po drodze postępowej.

Przez kilka lat wybudowano w niej wiele domów a jedzenie znacznie się poprawiło. Wprawdzie pacjenci narzekają ciągle na restaurację szczawnicką, szczególnie ci co są przyzwyczajeni do kuchni domowej—ale nie twierdząc wcale, że na tej drodze postęp jest już niemożliwy, mogą zaświadczyć, że jedzenie bynajmniej nie jest gorsze niż w innych miejscach kuracyjnych, a może nawet lepsze. Mięso wprawdzie tylko krowie lub cielęce, jest zawsze świeże, masło tak samo—i tylko na to narzekać można, że pokarmy są przygotowywane zbyt *curgemäss*, bez soli i pieprzu. Ale trudna już z tem rada. Toż samo ma miejsce i w innych zakładach krajowych.

Prawie wszystkie domki nowowystawione, wzniesione były przez osoby należące do zakładu, sam zaś zarząd jest pod tym względem bardzo niedbały. Od lat kilku buduje kursal,—i wzniesł zaledwie tylko fundamenta.

Lazienki znajdują się w najopłakaniejszym stanie. Jest ich tak mało, że chorzy muszą czekać na kąpiel lub przysnąć po 2 godziny—i często odchodzą jeszcze z kwiatkiem z powodu braku wody. Dla tego też lekarze muszą się wstrzymać od ordynowania kąpieli lub tusz, osobom bardzo się do nich kwalifikującym.

Pryszniców czyli tuszów jest tylko 2, i to ciągle psujących się, tak, że przez kilka tygodni tylko jeden funkcjonował, w sposób zresztą dość lichy. Usługa felczerska jest także godna wykrzyku: żal się Boże! Istnieje tu dwóch felczców braci, którzy dzierżą monopol ceruliczny i świetnie umieją z niego korzystać. W r. z. jeden z patronów kaliskich musiał felczce-
rowi płacić za bańki suche po 40 centów, t. j. 50 gr. pol-

— W bieżącym miesiącu odbędą się w Moskwie dwie wystawy: wystawa koni krajowych i wystawa ogrodnictwa.

= Dnia 26 sierpnia odbyło się w Petersburgu wyprowadzenie zwłok zmarłego rabina Abrama Neuman. Ciało odprowadzane przez liczny tłum żydów, postawione było na katafalku. To postawienie trumny na katafalku jest nowością, która zapewne w niesmak idzie zwolennikom starożytnych obyczajów.

† Jutro, to jest d. 3 września, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Walerego Skulskiego, odbędzie się żałobna Wotywa, za spójność jego duszy, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10, na którą pozostała żona z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —13038—

† Jutro, to jest d. 3 września, w kościele Ś-tej Anny na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10 rano, za spójność duszy nieodżałowanych w pamięci, sercu ś. p. Ludwika z Łuszczewskich Keller i wnuka teże Ludwika Pomianowskiego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, na które stroskana Rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza.

† Jutro, t. j. dnia 3 b. m. o godzinie 9-tej rano, w kościele na Powązkach, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne, za spójność duszy ś. p. Izabelli z Brockich Godeckiej, na które pozostały mąż wraz z rodziną zaprasza. —13062—

† W dniu 8 sierpnia r. b. zesłała z tego świata w Aleksandrowie pogranicznym opatrzona ŚŚ Sakramentami ś. p. Dezyderja z Madalińskich Świecimska, wdowa po Naczelniku Powiatu Kutnowskiego. Za duszę ś. p. nieboszczki odprawioną będzie w d. 4 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 10 z rana w kościele Ś-tej Anny Wotywa żałobna, na którą zamieszkały tu syn Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —13070—

Wiadomości Polityczne

Powstańcy odpędzeni zostali niezawodnie od Trebinji w południowej Hercegowinie, a fakt ten wydarł im nadzieję ważnej korzyści, jakąby dało zajęcie największego miasta w kraju. Od tej nadziei jednak, jedynej rzeczy jaką stojąc pod Trebinją posiadali, do samego opanowania grodu bardzo jeszcze mieli daleko i żadnej rzeczywistej a dotkliwej straty przez odstąpienie od murów nie ponieśli. Położenie ich w południowo-wschodniej stronie kraju nie wielkiej uległo zmianie. W stronie tej, jak się teraz okazuje, nie byli jeszcze panami Gacka na drodze z Newesinje do Niksiczu, nie zdołali też do ostatniej chwili wyparować Turków z wąwozów Duga, lecz można powiedzieć, że z wyjątkami powyższymi oraz z wyłączeniem paru większych zbiorowisk mnichmetańskich lub przez znaczniejsze siły tureckie trzymanych a warownych, cały kraj w stronie wyżej oznaczonej mieli przed sobą otwarty.

Pogranicze Czarnogórskie mieli w swej mocy. Znajdujący się na granicy warowny Niksicz dał schronienie drobnym oddziałom tureckim z okolicy, które wraz z garnizonem zamknęły się w jego murach i podobnie jak Trebinję oblegali powstańcy i ten gród

skich za sztukę, a w tym roku pewnemu nauczycielowi z Królestwa, wydarł felczar 9 guldenów za 6 bańek ciętych!

Dla czego zakład toleruje te żdzierstwa i nieporządki?

Sądę, że taka obojętność z jego strony może podkopać byt Szczawnicy. Dobrzeby było, aby osoby wpływowe, może nawet lekarze pierwszorzędni warszawscy, od których w znacznej części byt Szczawnicy zależy, zechcieli się wnieść w tę sprawę.

Pobyt w Szczawnicy nie jest tak tani jak dawniej.

Za mały, jak najskromniejszy pokój z pościelą, trzeba płacić w zakładzie 25—30 reńskich, to jest tak samo jak w pierwszorzędnych wodach zagranicznych, za obiad średni w jednej z trzech restauracji, najmniej 1 reński. Oprócz opłaty kuracyjnej i „dodatku“ dla arcy potrzebnej muzyki, każdy chcący czytać gazety, musi jeszcze dopłacać 1 reński 5 centów, za prawo przesiadywania w czytelnicy—co się u żadnych wód nie praktykuje i co jak najprędzej powinno być zniesione, tembardziej, że w zupełności od zarządu zależy.

Jeśli zarząd chce żeby Szczawnica prosperowała, żeby lekarze podtrzymujący ją nie uznali za niestosowne posyłać do niej swych pacjentów, to powinien oprócz poprawy powyższych warunków, postarać się jeszcze o jak najspieszniejsze wybudowanie kursalu, powinien rozciągnąć nadzór nad mieszkaniem wynajmowanymi od wieśniaków i kwalifikować tylko takie jako mieszkalne, które przedstawiają wszelkie warunki dla pacjentów, powinien się postarać o to, aby nabił nie był fałszowany, co się teraz niestety bardzo rozpowszechniło, i wreszcie, aby muzyka była choć o tyle lepszą, żeby nie drażniła uszu jak najmniej muzykalnych pacjentów.

pograniczny. Kiedy załódze zabrakło żywności, dostali jej — z Czarnogórz! Rzecz prawie nie do uwierzenia. Dostawa odbyła się nie drogą kupna i sprzedaży prywatnej, z chęci zysku, z chciwości kupieckiej, która lubi się z patryjotyzmem nie liczyć, ale w jawnym działaniu pod opieką władz czarnogórskich, które zaopatrując Niksicz w żywność, zaopatrzyły same siebie w *odium* narodowe, w oburzenie, którem nie tylko Hercegowina ale i jej pobratymcze kraje zdjęte być muszą. Czarnogórze zasłania się traktatami; traktatów nie znamy — może być iż traktaty przeszłe mają tu swe prawa nabyte, ale czy w obec doniesień o układaniu się potajemnem Czarnogórze z Turcją, nie możnaby postawić domniemania, iż więcej już na traktaty przeszłe zwróciło Czarnogórze uwagę, na traktaty przyszłe, mające zapewnić korzyści dla siebie.

Upadek lub utrzymanie się Niksicza, jedno lub drugie zwycięstwo na innym jakim punkcie przez powstańców odniesione w tych czasach, kiedy Turcy po 6 tygodniach bezczynności zaledwie dopiero ruszają się zaczynają, nie odwróci ostatecznego wyniku walki; mogą w niej Hercegowińcy rozwinąć wiele mgotwa bohaterstwa nawet, mogą wiele pieniędzy wydać i krwi przelać — ale mimo tych wszystkich poświęceń nakładów i trudów zgaic ich Turcja, jeżeliby nie chcieli pójść za radą mocarstw drogą umiarkowania i zgody. Dla tego nie uważając jeszcze nieżyczliwej postawy rządu Czarnogórskiego za fakt niepotrzebujący już sprawdzenia i przyjmując najdogodniejsze warunki działania przy danych stosunkach politycznych — sądzimy że w interesie powstania leży nieodręczenie dłoni, jaką wyciągnęła ku nim Wysoka Porta. Niczego to nie przesądzi, w niczem nie zaszkodzi sprawie chrześcijan tureckich. Rozwiązanie kwestji wschodniej jeżeliby przyjąć miało, nie zostałoby w niczem przez zgodne zakończenie obecnego powstania wstrzymanem.

Kto na wypadki w Turcji patrzy bezstronnie oczyma, ten do przewrotów i kolei, do wznoszenia się i opadania termometru powstania, działań jego czysto zbrojnych, orężnych jego rozpraw — nie wielką przywiązywać będzie wagę. Hercegowina z Bośnią, razem wzięta, ma nie cały 1,000,000 chrześcijańskiej ludności. Licząc 3 odsetki na rzecz powstania, co już daje bardzo wielki stosunek, otrzymamy przypuszczalną cyfrę sił jakie powstańcy przeciwko Turkom i to nie na raz postawić zdolają — 30,000 ludzi; wraz z ochotniczymi posiłkami Serbów i Czarnogórze, obliczając bardzo hojnie, otrzymamy w ostatecznej summie 50,000. Porta może przeciwko takiemu zastępowi zgromadzić bez osłabienia żywotności swej na innych punktach, 100,000 ludzi. Ostateczny wynik walki wątpliwości dla nikogo ulegać nie powinien. Turcja mając do czynienia z samą tylko Bośnią, odniesie niewątpliwie przewagę.

Ważniejszemi od wewnętrznych spraw samego powstania, od zwycięstw choćby najświetniejszych przez powstanie odnoszonych, są stosunki zewnętrzne: najpierw sfera urzędowych zamiarów postanowień i czynów Serbji i Czarnogórze, a potem górująca nad nią sfera stosunków politycznych ogólnie europejskich,

Nie można powiedzieć, żeby właściciele Szczawnicy nie wiedzieli o tych wszystkich niedogodnościach i nie uznawali po większej części uzaleń gości za słuszne. Jednakże wszystko kończy się na apellacji do przyszłości.

Obiecują, że niedługo kursal zostanie ukończony, że na Miodziesiu stanie hotel o kilkudziesięciu numerach, że w kąpielach zostanie zaprowadzony porządek i t. d. Bodałoby to jak najprędzej nastąpiło, wiele na tem zależy gościom a więc i właścicielom. Tymczasem zaś, tylko jeden z widocznych postępów, zależących od właściciela można zazaaczyć: droga bita ponad Dunajcem, skracająca odległość pomiędzy Szczawnicą i Czerwonym Klasztorem, oraz Czorsztynem, coraz dalej postępuje, stanowiąc jedno z najpiękniejszych miejsc spacerowych w Europie.

Po kilku tygodniowych ulewach, rzadko pogodą przerywanych, mamy teraz kilka dni ślicznej pogody, dokuczających nawet upałem.

Tutejsi mieszkańcy utrzymują, że stan taki potrwa kilka tygodni. Odbywamy więc z tego powodu częste wycieczki w zachwycające pięknosciami okolice.

Bawi tu kilku lekarzy warszawskich, z pomiędzy których tylko p. Dobrski, specjalista w chorobach piersiowych, zajmuje się praktyką. Bardzo są z tego zadowolnieni Warszawianie, mając sposobność dłużej pozostawać pod opieką jednego i tego samego lekarza.

Stałymi lekarzami tutejszymi są pp. Trębecki, Sci-borowski, Kryda i Nieszkowski, cieszący się oddawną uznaniem pacjentów.

Szczawnica wiele ma im do zawdzięczenia. — br.

Patrz Dodatek.